Imperium tekstu Marcina Matczaka: analiza i krytyka projektu

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę dzieła Marcina Matczaka pt. „Imperium tekstu”, które wymyka się jednoznacznym klasyfikacjom teoretycznoprawnym. Autor tekstu dekonstruuje koncepcję holizmu interpretacyjnego, wskazując na jej korzenie w wyrafinowanym pozytywizmie oraz inspiracje czerpane z teorii dyskursu Habermasa i hermeneutyki Ricoeura. Analiza obejmuje konfrontację projektu Matczaka z systemową wizją Niklasa Luhmanna oraz praktyczne zastosowania modelu w obszarach takich jak opodatkowanie usług cyfrowych czy związki partnerskie. Krytyczna część opracowania koncentruje się na ryzyku nadmiernego transferu władzy na sędziów oraz potencjalnym zagrożeniu dla przewidywalności prawa. Tekst rzuca nowe światło na relację między literą prawa a światem postulowanym, stanowiąc istotny głos w dyskusji nad współczesną aksjologią konstytucyjną i rolą podmiotowości sędziego w procesie wykładni.

This article provides an in-depth analysis of Marcin Matczak's work, "Empire of the Text," which defies clear-cut legal theory classification. The author deconstructs the concept of interpretive holism, identifying its roots in sophisticated positivism and drawing inspiration from Habermas's discourse theory and Ricoeur's hermeneutics. The analysis includes a confrontation of Matczak's project with Niklas Luhmann's systemic vision and practical applications of the model in areas such as digital services taxation and civil partnerships. A critical part of the study focuses on the risk of excessive transfer of power to judges and the potential threat to legal predictability. The text sheds new light on the relationship between the letter of the law and the postulated world, constituting an important contribution to the debate on contemporary constitutional axiology and the role of judges' subjectivity in the interpretive process.

Artykuł analizuje "Imperium tekstu" Marcina Matczaka, dekonstruując jego próbę stworzenia spójnej teorii interpretacji prawa. Autor pokazuje, że Matczak łączy elementy pozytywizmu, prawa natury i teorii dyskursu, jednocześnie odrzucając systemową wizję Luhmanna. Teza

główna artykułu brzmi: "Imperium tekstu" to intelektualna hybryda, która choć uwzględnia aksjologię i dąży do racjonalności, w praktyce prowadzi do imperializacji hermeneutyki, oddając władzę interpretacyjną w ręce prawniczych elit. Artykuł poddaje krytyce ten model, argumentując, że prowadzi on do alienacji obywateli i podważa zaufanie do prawa, które powinno być wspólną przestrzenią sensu, a nie domeną hermetycznej wiedzy tajemnej. Stawia pytanie, czy poszukiwanie racjonalności i aksjologicznej spójności w prawie nie prowadzi do niebezpiecznej centralizacji interpretacji i oddalenia od realnych potrzeb społeczeństwa?

SŁOWA KLUCZOWE

Imperium tekstu | Marcin Matczak | holizm interpretacyjny | świat postulowany | pozytywizm wyrafinowany | formuła Radbrucha | teoria systemowa | autopoietyczność | hermeneutyka prawnicza | aksjologia konstytucyjna | reguła uznania | teoria dyskursu | literalizm | wykładnia celowościowa | podmiotowość sędziego

Holizm interpretacyjny: prymat całości nad fragmentem

Próba przypięcia „Imperium tekstu” Marcina Matczaka do jednej, konkretnej szkoły myślenia o prawie kończy się niepowodzeniem. Jego projekt wymyka się prostym klasyfikacjom. Holizm interpretacyjny, który proponuje, wyrasta bowiem z pnia pozytywizmu, ale jednocześnie flirtuje z prawem natury, zapożycza narzędzia od teorii dyskursu Habermasa i Alexy’ego, a na końcu staje w otwartym konflikcie z systemową wizją Luhmanna. To intelektualny patchwork, który drażni purystów każdego z tych obozów.

Dla klasycznego pozytywizmu, od Hansa Kelsena po H.L.A. Harta, prawo jest zamkniętym systemem reguł, których moc pochodzi z formalnego aktu nadania, a nie z moralności. Matczak na tym tle jawi się jako heretyk we własnym obozie. Owszem, stawia tekst w centrum i podkreśla jego niezależność od intencji autora, ale nie poprzestaje na literalizmie. Tam, gdzie Hart zatrzymuje się na regule uznania – czyli formalnym kryterium obowiązywania prawa – Matczak idzie dalej, wprowadzając kolejne etapy interpretacji: język, system, cel, aż po racjonalność tego, co nazywa „światem postulowanym”. To już nie jest czysty pozytywizm. To jego rozbudowana wersja, która w chwili, gdy tekst prowadzi do absurdu, każe mu ustąpić przed wartościami.

Z kolei prawo natury, zwłaszcza w słynnej formule Gustava Radbrucha, głosi, że prawo rażąco niesprawiedliwe traci moc wiążącą. Lex iniustissima non est lex. Matczak nie posuwa się jednak tak daleko. Zamiast rewolucyjnego odrzucenia ustawy, proponuje jej ewolucyjną korektę w procesie wykładni. To

różnica fundamentalna: zamiast unieważnienia prawa niesprawiedliwego, mamy do czynienia z tym, co autor nazywa hermeneutyczną korektą prawa nieadekwatnego. Moralność nie jest tu fundamentem bytu prawa, jak u jusnaturalistów, lecz staje się jednym z narzędzi w arsenale interpretatora, używanym, gdy literalny sens prowadzi do nonsensu.

Na tle teorii dyskursu Habermasa i Alexy'ego pozycja Matczaka również jest osobna. Habermas legitymację prawa widzi w idealnej procedurze komunikacyjnej, Alexy zaś dodaje do tego rygor argumentacyjny. W „Imperium tekstu" słychać echa tego samego dążenia do racjonalności, lecz akcenty rozłożone są inaczej. Dla teoretyków dyskursu kluczowy jest proces. Matczak pyta także o rezultat. Habermas i Alexy zadają pytanie: czy norma powstała w uczciwej debacie? Matczak dorzuca kolejne: a czy jej zastosowanie nie prowadzi do absurdu? To subtelne, lecz znamienne przesunięcie uwagi z proceduralnej poprawności na aksjologiczną sensowność.

Najostrzejszy, niemal dramatyczny kontrast widać jednak w zestawieniu z teorią systemową Niklasa Luhmanna. Dla Luhmanna prawo to autopoietyczny, czyli samoregulujący się system, który operuje własnym kodem „legalne/nielegalne" i jest funkcjonalnie zamknięty na moralność. Komunikuje się sam ze sobą, reagując jedynie na zewnętrzne bodźce. Matczak staje na antypodach tej wizji. Jego świat jest programowo otwarty na wartości, konstytucję i moralny krajobraz wspólnoty. Gdzie Luhmann buduje mur, by chronić autonomię prawa, tam Matczak otwiera bramę, by zintegrować je z aksjologią. To starcie dwóch nieprzystających do siebie wizji.

Można zatem powiedzieć, że „Imperium tekstu" to intelektualna hybryda. Od pozytywizmu bierze wiarę w tekst, od prawa natury – gotowość do korekty w obliczu absurdu, od teorii dyskursu – pluralizm argumentacyjny, a przeciw Luhmannowi buntuje się, otwierając

Trzecia droga: między pozytywizmem a prawem natury

Dla klasycznego pozytywizmu, od Hansa Kelsena po H. L. A. Harta, prawo to system reguł, których moc pochodzi z formalnych źródeł, nie z moralnej słuszności. Legitymacja jest czysto proceduralna. Na tym tle Matczak jawi się jako pozytywista wyrafinowany: stawia tekst w centrum i odcina go od psychologii autora, ale jednocześnie ucieka od pułapki literalizmu. Tam, gdzie Hart zatrzymuje się na regule uznania, czyli ostatecznym kryterium obowiązywania norm, Matczak dopiero zaczyna swoją analityczną podróż. Wprowadza kolejne filtry: język, system, funkcję, cel, aż po racjonalność tego, co nazywa „światem postulowanym". To już nie jest sterylny pozytywizm, lecz jego rozbudowana wersja, która w ostateczności, w momencie zderzenia z absurdem, każe tekstowi ustąpić przed aksjologią.

Z drugiej strony mamy tradycję prawa natury, zwłaszcza w ujęciu Gustava Radbrucha, dla której prawo rażąco niesprawiedliwe traci swoją moc wiążącą. Słynna formuła „lex iniustissima non est lex” to w istocie wezwanie do nieposłuszeństwa. Matczak nie posuwa się tak daleko. Nie unieważnia wadliwej normy, lecz w ramach interpretacji dokonuje jej korekty, gdy dosłowne odczytanie prowadziłoby do niedorzeczności. Różnica jest subtelna, lecz fundamentalna. Zamiast rewolucji wobec prawa niesprawiedliwego, otrzymujemy hermeneutyczną korektę prawa nieadekwatnego. Moralność nie jest tu fundamentem, jak w klasycznym iunaturalizmie, lecz staje się precyzyjnym narzędziem w arsenale interpretatora, używanym w sytuacjach skrajnych.

Teoria dyskursu i systemów: granice interpretacji

Również na tle teorii dyskursu Habermasa i Alexy’ego myśl Matczaka zajmuje osobne miejsce. Habermas, jak wiadomo, kładzie nacisk na procedurę – legitymizacja prawa rodzi się z uczciwych warunków debaty, z możliwości krytycznego udziału wszystkich zainteresowanych. Alexy dokłada do tego rygor argumentacyjny, wedle którego każde roszczenie prawne musi dać się obronić w idealnej sytuacji dialogowej. W „Imperium tekstu” słyszymy podobny ton, pochwałę pluralizmu i racjonalności, lecz akcent zostaje przesunięty. Dla Matczaka sama procedura nie wystarczy; konieczny jest jeszcze rezultat, który będzie sensowny i możliwy do wdrożenia. Habermas pyta: Czy proces był sprawiedliwy? Matczak dopytuje: A czy jego wynik nie jest absurdalny? To fundamentalna zmiana optyki z proceduralnego rygoru na aksjologiczną celowość.

Najbardziej dramatyczny kontrast wyłania się jednak w konfrontacji z Luhmannem. Jego teoria systemowa każe nam postrzegać prawo jako system autopoietyczny, a więc samoodnawialny i samowystarczalny, który operuje własnym kodem „legalne–nielegalne” i nie potrzebuje moralności jako zewnętrznego fundamentu. Prawo jest tu hermetyczną maszyną, która produkuje się sama i odnosi do samej siebie, choć oczywiście reaguje na bodźce z polityki czy gospodarki. Matczak staje na antypodach tej wizji. Jego świat postulowany jest szeroko otwarty na moralność, konstytucję, wartości wspólnoty i prawo międzynarodowe. Luhmann zamyka prawo w jego systemowej twierdzy, Matczak otwiera je na całą aksjologiczną przestrzeń społeczną. Jeden broni autonomii systemu, drugi jego integracji z moralnością.

Mowa nienawiści: holizm w służbie wolności słowa

Wyobraźmy sobie sprawę o zakaz demonstracji, na której pojawiają się hasła dyskryminujące mniejszości. Literalna treść ustawy o zgromadzeniach pozwala na taki zakaz tylko w przypadku bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jak zareagują na to różne szkoły myślenia o prawie?

Pozytywista-formalista wzruszyłby ramionami. Jeśli nie ma bezpośredniego zagrożenia fizycznego, demonstracja jest legalna. Reguła jest regułą, a jej literalne brzmienie to świętość, nawet jeśli prowadzi do moralnie wątpliwych rezultatów.

Gustav Radbruch odrzekłby, że takie myślenie prowadzi donikąd. Jeśli demonstracja głosi jawnie niesprawiedliwe i nieludzkie treści, prawo pozwalające na jej ochronę traci swoją moc. Wszak sprawiedliwość, jako wartość nadrzędna, ma pierwszeństwo przed martwą literą ustawy.

Jürgen Habermas i Robert Alexy skoncentrowaliby się na procedurze. W idealnym dyskursie, stanowiącym fundament demokracji, wszyscy obywatele powinni móc wziąć udział w debacie na równych zasadach. Mowa nienawiści nie jest po prostu opinią; jest aktem wykluczenia części obywateli z debaty, toteż ograniczenie wolności zgromadzeń staje się dopuszczalne, by chronić same warunki uczciwej procedury demokratycznej.

Niklas Luhmann spojrzałby na sprawę systemowo. Prawo ma przede wszystkim redukować kontyngencję, czyli zmniejszać nieprzewidywalność świata. Zgodnie z binarnym kodem: legalne/nielegalne, decyzja musi opierać się na wcześniejszych precedensach i praktykach systemu. Nie moralność ani aksjologia, lecz chłodna logika samoreprodukcji systemu jest tu decydująca.

A Marcin Matczak? Powiedziałby, że tekst ustawy opisuje pewien świat postulowany, w którym wolność słowa istnieje, ale tylko w racjonalnej przestrzeni zgodnej z duchem konstytucji. Skoro konstytucja chroni godność i równość, to interpretator musi „nasączyć” ustawę tymi fundamentalnymi wartościami. Rezultat? Zakaz demonstracji jest zgodny z wizją świata postulowanego przez cały system prawny, nawet jeśli literalne brzmienie jednego przepisu sugerowałoby inaczej.

Podatki cyfrowe: holizm eliminuje luki prawne

Wyobraźmy sobie, że państwo uchwala ustawę nakładającą podatek na „usługi cyfrowe świadczone na terytorium kraju”. Pojawia się jednak dylemat. Globalna korporacja świadczy usługę z serwera zlokalizowanego w Irlandii, ale jej użytkownik korzysta z niej w Polsce. Czy podatek w ogóle obowiązuje?

Prawniczy formalista orzeka bez wahania. Skoro usługa jest technicznie świadczona z Irlandii, nie spełnia literalnego kryterium ustawowego. Brakuje zatem podstawy opodatkowania. Sprawa zamknięta. Gustav Radbruch nie byłby pierwszym adresem w tej sprawie, bo niesprawiedliwość nie jest tu rażąca. Gdyby jednak chodziło o systemowe unikanie podatków przez wielkie korporacje kosztem dobra wspólnego, mógłby argumentować, że ślepy literalizm wspiera niesprawiedliwość, a zatem należy go odrzucić.

Jürgen Habermas i Robert Alexy spojrzeliby na ten kazus przez pryzmat dyskursu publicznego i zasady proporcjonalności. Jeśli państwo i obywatele w toku debaty uzgodnili, że korporacje mają płacić podatki, to interpretacja prawa powinna służyć realizacji tej społecznej zgody. Alexy dodałby, że należy tu zważyć dwie konkurujące zasady: wolności gospodarczej oraz sprawiedliwości podatkowej. Proporcjonalność przesądzi. Z kolei Niklas Luhmann zauważyłby chłodno, że system prawa podatkowego ma własne reguły, definicje i praktyki interpretacyjne. To one decydują, a nie zewnętrzna aksjologia. System autopojetyczny, czyli samoodtwarzający się i zamknięty, rozstrzyga spory przez swoje wewnętrzne kody i wcześniejsze decyzje.

A co na to Matczak? Stwierdziłby, że tekst „usługi cyfrowe świadczone na terytorium kraju" musi być interpretowany w świetle celu ustawy, którym jest opodatkowanie cyfrowych gigantów realnie działających w Polsce. „Świadczenie na terytorium" oznacza więc również faktyczne korzystanie z usługi przez polskiego użytkownika. Świat postulowany zakłada bowiem sprawiedliwy system podatkowy, więc wykładnia musi podążać za celem, a nie za fizyczną lokalizacją serwera.

Świat postulowany: nowa optyka prawa rodzinnego

Wyobraźmy sobie konkretny kazus: Konstytucja stanowi, że „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny podlega ochronie". Czy to automatycznie zakazuje legalizacji związków jednopłciowych? Dla formalisty sprawa jest zamknięta – literalne brzmienie przepisu nie pozostawia wątpliwości. Koniec dyskusji. Jednak dla innych myślicieli to dopiero początek hermeneutycznej przygody. Gustav Radbruch przypomniałby, że prawo, które prowadzi do rażącej niesprawiedliwości i systemowej dyskryminacji, traci swoją godność i moc obowiązującą.

Z kolei Jürgen Habermas i Robert Alexy zadaliby inne pytanie: czy w demokratycznym dyskursie wszyscy obywatele, niezależnie od orientacji, mają równe szanse na uczestnictwo? Jeśli odpowiedź jest negatywna, ślepe trzymanie się litery prawa staje się niedemokratyczne. Alexy dodatkowo poddałby zapis testowi proporcjonalności, ważąc zasadę równości z tradycją konstytucyjną. Niklas Luhmann spojrzałby na to z chłodnym dystansem teoretyka systemów. Prawo rodzinne to autonomiczny system, który powiela własne komunikaty, kierując się historią i precedensami. Dopóki praktyka orzecznicza koduje „małżeństwo" w klasycznej formie, system będzie to powielał. Zmienić go może tylko szok z zewnątrz – nowa legislacja lub potężny impuls z otoczenia, jak prawo unijne.

Marcin Matczak idzie o krok dalej. Świat postulowany, czyli idealny porządek opisany przez Konstytucję, musi być wewnętrznie spójny i racjonalny. Jeśli literalna wykładnia prowadzi do dyskryminacji, ten świat staje się absurdalny i nieosiągalny. Interpretator musi więc sięgnąć po nadrzędne wartości – godność, wolność, równość – i niejako „nasączyć" nimi suchy zapis. W efekcie zwrot o kobiecie i mężczyźnie nie jest

odczytywany jako zakaz wykluczający, lecz jako gwarancja minimalnej ochrony dla tradycyjnej formy małżeństwa, co nie zamyka drogi innym.

Metoda Matczaka ma w sobie uwodzicielską siłę: zawsze dąży do maksymalizacji aksjologii konstytucyjnej i unikania absurdów. To podejście pozwala sądom elastycznie odpowiadać na nowe wyzwania – cyfryzację, prawa mniejszości, globalizację – wobec których formalizm i systemowa inercja Luhmanna bywają bezradne. Jest to jednak propozycja ryzykowna, dokonująca cichego transferu władzy z ustawodawcy na sędziego i podkopująca przewidywalność prawa.

Gadamer i Ricoeur: hermeneutyczne źródła projektu

Dla Hansa-Georga Gadamera tekst nigdy nie jest martwym dokumentem. Przeciwnie, otwiera on horyzont, w którym dzieje interpretatora zderzają się z dziejami samego dzieła, tworząc nową jakość. „Rozumieć to zawsze rozumieć inaczej” – pisał Gadamer, podkreślając, że każde odczytanie jest niepowtarzalnym dialogiem między przeszłością a teraźniejszością. Kiedy Marcin Matczak opisuje swój „świat postulowany”, posługuje się w istocie tym samym językiem. Tekst prawa nie zastyga bowiem w literalnym sensie, lecz zostaje nasycony kontekstem i celami, które dopiero wyznaczają ramy dla praktyki. To hermeneutyczne otwarcie, które swoje korzenie ma wprost w tradycji filozoficznej XX wieku.

Paul Ricoeur do tej hermeneutycznej mapy dopisuje jeszcze jeden wymiar. W jego ujęciu tekst prawny to nie tylko słowo, lecz gotowy projekt rzeczywistości. Przepis projektuje świat możliwy, w którym jego znaczenie zostaje w pełni zrealizowane. Odczytanie ustawy staje się więc aktem podobnym do interpretacji powieści – chodzi o rozpoznanie, jaki świat zostaje nam zaproponowany i jakie są warunki jego istnienia. Ricoeurowskie rozróżnienie na „świat tekstu” i „świat, który tekst projektuje”, niemal dosłownie powraca w języku Matczaka. Jego „Imperium tekstu” jest niczym innym, jak precyzyjną, prawniczą aplikacją hermeneutyki Ricoeura.

Tradycja rabiniczna jako wzorzec interpretacyjny

Warto jednak sięgnąć głębiej, aż do tradycji rabinicznej i Talmudu. Judaizm rabiniczny nigdy bowiem nie postrzegał Pisma jako zamkniętego monolitu. Każde słowo Tory było raczej punktem wyjścia do niekończących się komentarzy, glos i responsów, gdzie w ogniu dyskusji ścierały się różne opinie, notowane obok siebie bez przymusu ostatecznej syntezy. Talmud jest zatem palimpsestem, wielowarstwowym zapisem tradycji, dla której interpretacja była procesem nieskończonym – samą esencją intelektualnego życia.

Matczak, niczym rabin pochylony nad zwojem, traktuje tekst jako otwarty na dialog i wielość znaczeń. W obu tych światach obowiązuje zasada, że dosłowność jest pułapką. Rabin pytał: „Co ten werset znaczy dla nas, tu i teraz?" Prawnik holistyczny pyta: „Co ten przepis oznacza w świecie, który ma być racjonalny i spójny?" W obu przypadkach interpretator staje się aktywnym współtwórcą sensu, a tekst okazuje się źródłem, którego nigdy nie da się do końca wyczerpać.

Pojawia się tu jednak zasadnicza różnica. Rabiniczna hermeneutyka, mimo swej otwartości, była osadzona w twardych regułach: trzynastu zasadach rabbi Iszmaela, logice halachy i ścisłej hierarchii autorytetów. Wielość głosów była dopuszczalna, lecz zawsze poddana dyscyplinie procedury. W „Imperium tekstu" granice te stają się znacznie bardziej płynne. Sędzia, przechodząc od języka do systemu i celu, może sięgnąć po niezwykle szerokie źródła aksjologiczne, a jego metoda, choć złożona, nie zawsze dostarcza jasnych kryteriów wyboru. W efekcie to, co w Talmudzie było polifonią zdyscyplinowaną, w propozycji Matczaka bywa postrzegane jako polifonia niebezpiecznie swobodna.

Pycha i kicz hermeneutyczny: granice autokreacji

Hans-Georg Gadamer przestrzegał przed pokusą absolutnego rozumienia. Hermeneutyka, jak nauczał, to sztuka pokory – świadomość, że zawsze trwamy w dialogu i nigdy nie posiadamy ostatniego słowa. Tę samą mądrość kodowała tradycja rabiniczna w maksymie, że nawet sprzeczne interpretacje Tory „są słowami Boga żywego". Była to kapitulacja intelektu przed nieskończonością tekstu.

Tymczasem Matczak, wybierając tytuł „Imperium tekstu", świadomie obiera kurs na pychę i hegemonię. Imperium nie jest bowiem wspólnotą dialogu, lecz domeną panowania, narzuconej jedności i scentralizowanej władzy. W ten sposób zdradza sam etos hermeneutyczny, który zamiast imperialnej jednolitości celebruje niekończącą się rabiniczną wielogłosowość. Zamiast pokory proponuje ambicję „opanowania" go przez prawniczą egzegezę. To właśnie dlatego jego projekt ociera się o kicz hermeneutyczny: interpretacja ubrana w imperialne szaty traci całą swoją godność, zamieniając się w pusty triumfalizm.

Władza interpretatora: ryzyko arbitralności sędziowskiej

W potocznym rozumieniu prawo ma być prostą mapą drogową. Obywatel zadaje konkretne pytanie: „Czy wolno mi to zrobić? Czy muszę zapłacić ten podatek? Czy mogę się rozwieść?", oczekując równie konkretnej odpowiedzi. Kiedy zamiast niej otrzymuje wykład o „świecie postulowanym" i aksjologicznej saturacji tekstu, doświadcza bolesnego dysonansu poznawczego. Prawo, które miało gwarantować pewność,

staje się źródłem niepewności, rodząc psychologiczny efekt alienacji. Przeciętny człowiek utwierdza się w przekonaniu, że prawo jest grą „dla prawników", a nie dla niego.

To nie tylko psychologiczna intuicja, lecz twardy wniosek z socjologii prawa. Teoretycy tacy jak Niklas Luhmann czy Gunther Teubner dowiedli, że gdy system staje się zbyt hermetyczny, obywatele przestają go respektować, a zaczynają go obchodzić. Pytanie „co mówi prawo?" zostaje zastąpione przez znacznie bardziej pragmatyczne: „jak obejść interpretatora?". W Polsce, gdzie poczucie, że prawo „zależy od układu", jest i tak głęboko zakorzenione, hermeneutyczne imperium jedynie dolewa oliwy do ognia.

Psychologia społeczna dostarcza tu kolejnej, ponurej analogii: zjawiska wyuczonej bezradności, opisanego przez Martina Seligmana. Kiedy człowiek wielokrotnie doświadcza, że jego działania nie mają wpływu na nieprzewidywalny rezultat, w końcu rezygnuje z jakichkolwiek prób. Prawo oparte na imperium interpretacji grozi dokładnie tym samym. Skoro obywatel nie wie, czy sąd zastosuje wykładnię literalną, czy dokona aksjologicznej korekty, a wynik sporu „zależy", zaczyna traktować proces sądowy jak grę w ruletkę. Efektem jest demobilizacja i rezygnacja z walki o swoje prawa – stan wyjątkowo groźny dla demokracji, bo zabija obywatelską energię.

Model Matczaka opiera się na założeniu, że sędzia wie lepiej, ponieważ ma wgląd w cały łańcuch interpretacyjny i zna konstytucyjną aksjologię. Jednak psychologia społeczna ostrzega, że paternalizm, nawet ten w najlepszej wierze, rodzi bunt i nieufność. Ludzie pragną poczucia, że uczestniczą w decyzjach, które ich dotyczą, a nie że są traktowani jak dzieci. Taki hermeneutyczny paternalizm wywołuje dwie skrajne reakcje: uległe podporządkowanie u tych, którzy uznają autorytet, albo cynizm i opór u tych, którzy go odrzucają. W obu przypadkach zanika jednak to, co dla prawa najcenniejsze: dobrowolna akceptacja norm jako „naszych".

Pierre Bourdieu pisał o „kapitale symbolicznym", czyli niewidzialnej walucie, którą posługują się elity. Prawo, z jego hermetycznym językiem pełnym terminów brzmiących dla laików jak zaklęcia, jest jednym z najpotężniejszych zasobów tego kapitału. „Imperium tekstu" tylko tę przepaść pogłębia. Z jednej strony mamy elitę hermeneutów, która posiada narzędzia, by „nasączyć" normy aksjologią, z drugiej zaś resztę społeczeństwa, pozbawioną dostępu do tego procesu. Efekt to poczucie wykluczenia i przekonanie, że prawo nie jest wspólnym dobrem, lecz mechanizmem dominacji „prawniczej kasty".

Badacze społeczni – od Niklasa Luhmanna po współczesnego uczonego Toma Tylera – dowodzą, że zaufanie do instytucji prawa opiera się na dwóch filarach: sprawiedliwości proceduralnej, czyli przekonaniu o uczciwości i przejrzystości procesu, oraz przewidywalności. Model Marcina Matczaka osłabia oba te fundamenty. Procedura staje się tajemną domeną ekspertów, a przewidywalność rozpływa się pod

Imperializacja hermeneutyki: tekst jako źródło władzy

W starożytnym Rzymie interpretacja prawa nie była początkowo monopolem władzy. Stanowiła domenę jurystów, autorytetów wydających na prośbę stron swoje opinie, zwane responsa. Była to praktyka zaskakująco pluralistyczna, przypominająca żywą, rabiniczną mozaikę sprzecznych nieraz stanowisk. Z czasem jednak cesarze zaczęli tę sferę monopolizować. August i jego następcy wprowadzili ius respondendi ex auctoritate principis – prawo do wydawania wiążących interpretacji w imieniu władcy. Jurysta z partnera w debacie stał się instrumentem w rękach cesarza. Hermeneutyka prawa, niegdyś wspólnotowa, stała się imperialna, zogniskowana wokół woli jednego człowieka.

W efekcie prawo rzymskie zaczęło funkcjonować jako emanacja autorytetu monarchy. Interpretacja nie była już dialogiem, lecz przedłużeniem jego panowania, co stanowi model niepokojąco podobny do tego, co krytykujemy dzisiaj. Prawo straciło swoją otwartość, a rozumienie tekstu zamieniło się w odczytywanie dekretu. Podobny mechanizm zadziałał w Kościele średniowiecznym. W XII wieku powstał Dekret Gracjana, monumentalne dzieło zbierające sprzeczne kanony prawa kościelnego, by uczynić z nich spójny system. Była to ambitna próba hermeneutyczna, pokazanie wielości głosów i próba ich pogodzenia. Jednak w miarę wzrostu potęgi papiestwa interpretacja prawa kanonicznego została całkowicie podporządkowana kurii rzymskiej. Papież stał się najwyższym interpretatorem, a hermeneutyka została skolonizowana przez logikę centralizacji.

Choć średniowieczne uniwersytety kultywowały sztukę glosy i komentarza, ostatnie słowo zawsze należało do Rzymu. Hermeneutyka wspólnotowa ustąpiła imperialnej. Tekst prawa kanonicznego służył już nie tyle teologicznemu dialogowi, ile umocnieniu władzy papieskiej. Logikę tę do skrajności doprowadziły monarchie absolutne Europy. We Francji Ludwika XIV prawo utożsamiano z wolą suwerena, który nie tylko je stanowił, ale też rościł sobie monopol na jego interpretację. Słynna maksyma „L'État, c'est moi" oznaczała również, że hermeneutyka jest jedynie funkcją woli monarchy, a na pluralizm czy pokorę wobec tekstu nie było miejsca. Każdy spór prawny mógł zostać ostatecznie rozstrzygnięty przez „lit de justice" – osobiste wystąpienie króla w parlamencie, które ucinało wszelkie dyskusje. Interpretacja stała się aktem politycznym.

Rewolucja francuska i późniejszy Kodeks Napoleona miały znieść tę arbitralność. Tekst miał być jasny, jednolity i zrozumiały dla każdego, a sędzia miał stać się jedynie „ustami ustawy". Paradoks polegał na tym, że ta idea absolutnego, samowystarczalnego tekstu była po prostu inną formą imperializacji hermeneutyki. Interpretację zredukowano do mechanicznego stosowania prawa, odcinając ją od wspólnotowego dialogu. Napoleon świadomie chciał odebrać sędziom ich twórczą rolę, zamieniając ich w wykonawców woli ustawodawcy. Hermeneutyka nie zniknęła, lecz została zduszona i skolonizowana przez dogmat literalizmu. Władza imperium polegała tym razem na zamrożeniu interpretacji.

W systemach totalitarnych XX wieku proces ten osiągnął swoje apogeum. W Związku Radzieckim tekst prawa był jedynie zasłoną dla woli partii, a interpretacja znajdowała się w rękach aparatczyków, którzy „odczytywali" normy zgodnie z bieżącym interesem politycznym. Podobnie było w III Rzeszy, gdzie Carl Schmitt głosił, że suwerenem jest ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym

Alienacja obywateli: erozja zaufania do prawa

Prawo, w swoim najgłębszym sensie, jest nośnikiem wartości, które spajają wspólnotę. Przepisy i paragrafy to zaledwie skorupa, pod którą kryje się prawdziwa treść – aksjologia, czyli zbiór idei sprawiedliwości, równości i wolności, jakie społeczeństwo uznaje za fundament. Hermeneutyka, od Gadamera po Ricoeura, uczyła nas, że te wartości można wydobyć jedynie w dialogu, w niekończącym się procesie interpretacji, do którego każda epoka dokłada swój głos. To nieustanna rozmowa pokoleń o tym, kim jesteśmy i kim chcemy być.

„Imperium tekstu" Matczaka proponuje zwrot o sto osiemdziesiąt stopni. Zamiast wspólnotowego dialogu otrzymujemy projekt, w którym interpretacja zostaje scentralizowana i oddana w ręce prawniczej elity. To sędzia, profesor, doktrynalny autorytet staje się wyłącznym strażnikiem „świata postulowanego". W rezultacie hermeneutyka, która miała być narzędziem rozumienia, staje się narzędziem panowania. Traci swój pluralizm i przekształca się w akt władzy, który arbitralnie decyduje, co jest „racjonalne". A kto ma monopol na racjonalność, ma też monopol na aksjologię.

Tradycja rabiniczna uczyła, że tekst nigdy nie należy do jednego człowieka. Nawet Mojżesz musiał znosić wielogłos interpretatorów, którzy spierali się o sens Tory. Dlatego Talmud zderza ze sobą sprzeczne opinie, nie po to, by wybrać tę jedyną, lecz by pokazać, że mądrość tkwi w samym wielogłosie. To była aksjologiczna pokora, świadomość, że prawo należy do wspólnoty, a nie do cesarza. Matczak wybiera drogę odwrotną. W jego „imperium" tekst staje się areną hegemonii, na której to elita ostatecznie dekretuje, jaki świat jest pożądany.

Z pokory hermeneutyki pozostaje tu jedynie retoryczny ozdobnik. Zamiast świadomości, że sens jest nieuchwytny i zawsze otwarty, otrzymujemy triumfalne przekonanie, że można go ostatecznie uchwycić i zamknąć w sentencji orzeczenia. To właśnie jest owa „aksjologiczna pycha", o której mówią krytycy. Interpretacja przestaje być służbą wobec społeczeństwa, a staje się formą panowania nad nim.

Konsekwencje społeczne są łatwe do przewidzenia. Prawo, które miało być wspólną przestrzenią sensu, staje się hermetyczną wiedzą tajemną. Obywatel, który pyta: „Czy wolno mi to zrobić?", nie otrzymuje odpowiedzi z ustawy, lecz z głębokiego procesu hermeneutycznego, do którego nie ma dostępu. Słyszy jedynie: „To zależy, jak sąd zinterpretuje aksjologię". Taka odpowiedź, choć może i subtelna intelektualnie,

rodzi nieufność i poczucie alienacji. Prawo, zamiast budować zaufanie, staje się instrumentem elity zarządzającej jego znaczeniem, co prowadzi do cynizmu i przekonania, że jest ono tylko narzędziem w rękach silniejszych.

Filozoficznie, imperialne zawłaszczenie hermeneutyki wpisuje się w dłuższą historię nowoczesności. Od Hegla, przez Webera, aż po Adorna, obserwujemy, jak rozum instrumentalny, czyli rozum nastawiony na kontrolę i efektywność, zdobywa hegemonię nad rozumem komunikacyjnym, którego celem jest wzajemne zrozumienie. Hermeneutyka w ujęciu Habermasa miała być właśnie przestrzenią tego drugiego. Gdy zostaje użyta jako narzędzie instytucjonalnej władzy, sens staje się wyłączną własnością tych, którzy mają przywilej mówienia „ostatniego słowa".

W polskich warunkach, gdzie zaufanie do instytucji jest towarem deficytowym, a państwo prawa od lat przeżywa kryzys, skutki takiego przes

Imperium tekstu vs. dialogiczna wspólnota prawa

Marcin Matczak w swoim „Imperium tekstu" kreśli wizję prawa jako systemu hermeneutycznego, którego celem jest urzeczywistnienie „świata postulowanego" – przyszłości zapisanej w prawniczym tekście. Nie jest to jednak projekt neutralny. To propozycja imperialna, która z języka czyni narzędzie dominacji, a z interpretacji – monopol prawniczych elit. „Imperium prawa" przestaje być metaforą, a staje się realnym rysem ustrojowym, w którym tekst prawny unosi się ponad wspólnotą, a jego kapłani, prawnicy, stają ponad obywatelami.

Historia uczy, że podobne ambicje zawsze kończyły się tak samo: imperializacją hermeneutyki. W starożytnym Rzymie jurysta był partnerem władzy, dopóki cesarz nie odebrał mu autonomii. W średniowieczu glosatorzy mogli interpretować prawo kanoniczne, lecz ostateczne słowo i tak należało do papieża. W epoce absolutyzmu król stawał się „ustami ustawy", a w napoleońskim kodeksie sędzia miał być jedynie automatem do jej stosowania. Wiek XX doprowadził tę logikę do skrajności, gdy totalitaryzmy wchłonęły hermeneutykę całkowicie, a interpretacja stała się tylko maską dla woli Führera czy Komitetu Centralnego. Każdy z tych projektów rodził się jako obietnica racjonalności, a umierał jako narzędzie panowania.

Matczak, choć w nowym języku, powtarza ten sam wzór. Zamiast mówić o woli suwerena, mówi o „racjonalności świata postulowanego". Zamiast o władzy monarchy, myśli o aksjologii konstytucyjnej. Logika pozostaje jednak nienaruszona: interpretacja ma zostać skolonizowana przez jedną elitę i wyjęta ze wspólnotowego sporu. Tymczasem tradycja rabiniczna, do której jego projekt nieświadomie nawiązuje, pokazuje zupełnie inną drogę. Rabini czytali Torę w niekończącym się dialogu, gdzie nawet sprzeczne

interpretacje mogły współistnieć jako „machloket le-szem szamajim” – spór „dla imienia nieba”. W prawie żydowskim pluralizm był dowodem żywotności prawa, a nie zagrożeniem dla jego mocy.

Współcześni filozofowie prawa, od Dworkina po Alexyego, przypominają, że prawo to nie tylko zbiór reguł, ale także system zasad. Reguły można stosować mechanicznie, zasady zaś wymagają ważenia i moralnego namysłu. Słynna dworkinowska „teza o jednej poprawnej odpowiedzi” była raczej hermeneutycznym ideałem, gwiazdą polarną dla interpretatora, a nie realnym opisem praktyki. W rzeczywistości spory prawne rzadko mają jednoznaczne rozwiązanie, a ich siła tkwi właśnie w tym, że wymuszają deliberację. Alexy dodaje, że zasady mają charakter optymalizacyjny, czyli domagają się realizacji w maksymalnym możliwym stopniu, co oznacza, że zawsze muszą być ważone w kontekście innych wartości.

Na tym tle projekt Matczaka jawi się jako swoisty „kicz hermeneutyczny”. Obiecuje systemową racjonalność, lecz w istocie maskuje arbitralność interpretatora. Holizm, który miał być lekiem na formalizm, łatwo staje się jego lustrzanym odbiciem – dziurawym i niestabilnym systemem, w którym to prawnik, a nie obywatel czy wspólnota, decyduje, które zasady mają akurat dziś pierwszeństwo. Formalizm zamyka się w tekście, holizm otwiera na wartości, ale oba modele kończą w tym samym miejscu: w rękach elit interpretacyjnych.

Gustav Radbruch w swojej słynnej formule ostrzegał, że prawo rażąco niesprawiedliwe nie jest prawem. Matczak zdaje się odpowiadać: jeśli wynik interpretacji jest nieracjonalny, to znaczy, że źle zastosowaliśmy metodę. To subtelne, lecz kluczowe przesuni

> Matczak pragnął stworzyć imperium racjonalności, ale czy w pogoni za aksjologiczną spójnością nie zbudował wieży Babel, w której język prawa stał się niezrozumiały dla tych, których miał chronić? Czy w imię idealnego "świata postulowanego" nie poświęciliśmy realnego dialogu i zaufania do prawa? Być może prawdziwa siła prawa tkwi nie w jego imperialnej jedności, lecz w jego rabinicznej wielogłosowości.

Inspiracje

[1] **"Imperium tekstu"** Marcin Matczak

2019 | Wydawnictwo Naukowe Scholar

Marcin Matczak jest polskim prawnikiem, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i radcą prawnym. Specjalizuje się w teorii prawa, filozofii prawa i prawie konstytucyjnym. Jest również partnerem w polskiej kancelarii prawnej DZP.

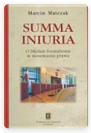
Marcin Matczak *is a Polish legal scholar, professor at the University of Warsaw, and legal advisor. He specializes in legal theory, philosophy of law, and constitutional law. He is also a partner at DZP, a Polish law firm.*

University of Warsaw

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] "Summa iniuria. O błędzie formalizmu w stosowaniu prawa"

Marcin Matczak

2007 | Scholar | ISBN: 9788373832572

[2] "Kraj, w którym umrę"

Marcin Matczak

2023 | Znak | ISBN: 9788324067312

[3] "Jak zatrzymać koniec świata. Rozmowy o religii, prawie i polityce"

Marcin Matczak, Marcin Makowski

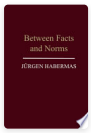
2024 | Znak | ISBN: 9788324069484

[4] "Jak wychować rapera. Bezradnik"

Marcin Matczak

2021 | Znak | ISBN: 9788324063093

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] "Between Facts and Norms: Contributions to a Discourse Theory of Law and Democracy"

Jürgen Habermas

2018 | John Wiley & Sons | ISBN: 9780745692432

Google Scholar

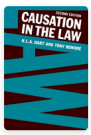


[6] "A Theory of Legal Argumentation: The Theory of Rational Discourse as Theory of Legal Justification"

Robert Alexy

2021 | Oxford University Press | ISBN: 9780198796831

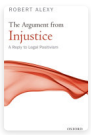
Google Scholar



[7] "Causation in the Law"

Herbert Lionel Adolphus Hart, Tony Honoré

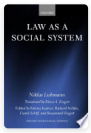
1985 | OUP Oxford



[8] "The Argument from Injustice: A Reply to Legal Positivism"

Robert Alexy

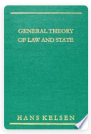
2010 | Oxford University Press on Demand | ISBN: 9780199584215



[9] "Law as a Social System"

Niklas Luhmann

2004 | Oxford Socio-Legal Studies | ISBN: 9780198262381



[10] "General Theory of Law and State"

Hans Kelsen

1999 | The Lawbook Exchange, Ltd. | ISBN: 9781886363748

Google Scholar



[11] "What is Justice? Justice, Law and Politics in the Mirror of Science"

Hans Kelsen

2022 | Univ of California Press | ISBN: 9780520357884

Google Scholar



[12] "Philosophical Hermeneutics"

Hans-georg Gadamer

2008 | Univ of California Press | ISBN: 9780520256408

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "The Rationality of Legal Discourse in Habermas's Discourse Theory"

E. Feteris

2003

[2] **"Neun Fragen an Niklas Luhmann und Humberto Maturana und ihre Antworten"**

Niklas Luhmann, Humberto Maturana

Zeitschrift für systemische Therapie

[3] **"The Structural Transformation of the Public Sphere"**

Jürgen Habermas

1962

[4] **"Holizm funkcjonalny w perspektywie translatoryki antropocentrycznej"**

Igor Borkowski

2013 | Lingwistyka Stosowana

Google Scholar

[5] **"A Theory of Legal Argumentation: The Theory of Rational Discourse as Theory of Legal Justification"**

Robert Alexy

1989 | The Cambridge Law Journal

Google Scholar

[6] **"Constitutional Rights, Balancing, and Rationality"**

Robert Alexy

2003 | Ratio Juris

[7] **"Identity Theft and Systems Theory: The Fraud Act 2006 in Perspective"**

Anne Savirimuthu, Jos

2007 | Journal of Law and Society

[8] **"Pure Theory of Law"**

Hans Kelsen

1934

[9] **"The Ascription of Responsibility and Rights"**

Herbert Lionel Adolphus Hart

1949 | Proceedings of the Aristotelian Society

[10] **"Definition and Theory in Jurisprudence"**

Herbert Lionel Adolphus Hart

1953

[11] **"H.L.A. Hart’s Lost Essay on Policies, Principles, and Adjudication"**

Andrei Porumb

2024 | Oxford Academic

Google Scholar

[12] **"Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht"**

Gustav Radbruch

1946 | Süddeutsche Juristenzeitung

[13] **"Fünf Minuten Rechtsphilosophie"**

Gustav Radbruch

1945

[14] **"Holism"**

Shane J. Ralston

2015 | The Encyclopedia of Political Thought

Google Scholar

[15] **"Hans-Georg Gadamer's philosophical hermeneutics: Concepts of reading, understanding and interpretation"**

Paul Regan

2012 | META: Research in Hermeneutics, Phenomenology, and Practical Philosophy

Google Scholar

[16] **"Functional Holism From the Perspective of Anthropocentric Linguistics"**

Jerzy Żmudzki

Google Scholar

[17] **"Phenomenology and Hermeneutics"**

Paul Ricoeur

[18] **"The Task of Hermeneutics"**

Paul Ricoeur

[19] **"Textual Hermeneutics to Law: The Genesis and Development of Law and Rights in Ricœur"**

P. Langford

2025 | International Journal for the Semiotics of Law - Revue internationale de Sémiotique juridique

Google Scholar

[20] **"Substantive and Reflexive Elements in Modern Law"**

Gunther Teubner

2017

Google Scholar

[21] **"The Two Faces of Janus: Rethinking Legal Pluralism"**

Gunther Teubner

1992 | Cardozo Law Review

[22] **"Holistic assessment of consecutive interpretation: How interpreter trainers rate student performances"**

Sang-Bin Lee

2019 | Interpreting

[23] **"Learned helplessness"**

M.E. Seligman

1972 | Annual Review of Medicine

[24] **"The Force of Law: Toward a Sociology of the Juridical Field"**

Pierre Bourdieu

1987 | Hastings Law Journal

[25] **"The Forms of Capital"**

Pierre Bourdieu

[26] **"Annual Review of Law and Social Science On Pierre Bourdieu's Legal Thought: Toward a Classic of Socio-Legal Studies"**

Andrea Kretschmann

2025 | Annual Review of Law and Social Science

Google Scholar

[27] **"Procedural justice, legitimacy, and the effective rule of law"**

Tom R. Tyler

2003 | Crime and justice

Google Scholar

[28] **"A relational model of authority in groups"**

TR Tyler, EA Lind

1992 | Advances in experimental social psychology

Google Scholar

[29] **"Whither Legitimacy? Legal Authority in the Twenty-First Century"**

Tom R. Tyler

2023 | Annual Reviews

Google Scholar

[30] **"On Dictatorship"**

Carl Schmitt

1921

[31] **"The State of Exception"**

Giorgio Agamben

2005

[32] **"The Model of Rules"**

Ronald Dworkin

1967 | University of Chicago Law Review

[33] **"Law As Interpretation"**

Ronald Dworkin

1982 | New York University Law Review

[34] **"Law, Moral Facts and Interpretation: A Dworkinian Response to Mark Greenberg's Moral Impact Theory of Law"**

Thomas Bustamante

2019 | Canadian Journal of Law & Jurisprudence

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[35] **"The clash of powers in Poland's rule of law crisis: Tools of attack and self-defense"**

Marcin Matczak

2020 | Hague Journal on the Rule of Law

[36] **"Why Judicial Formalism is Incompatible with the Rule of Law"**

Marcin Matczak

2018 | Canadian Journal of Law and Jurisprudence

[37] **"Three Kinds of Intention in Lawmaking"**

Marcin Matczak

2017 | Law and Philosophy

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: a13ca941-3779-4ec8-843a-c9c4c8021b71